

Nowa Kultura polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność, oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia; jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji; moim świadectwem w tej dziedzinie będzie więc ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyrazu szacunku dla osoby. Drogowskazy Nowego Człowieka

I. Dzielenie się życiem (przy herbacie)

II. Część modlitewna:

- Modlitwa do Ducha Świętego
- Dzielenie się Słowem Bożym: **1 P 3, 8-17** lub **Tes 5, 12-22**
- Modlitwa spontaniczna: dziękczynienie za owoce Nowej Kultury w naszym życiu
- Tajemnica Różańca: Zmartwychwstanie Pana Jezusa

III. Część formacyjna:

- Dzielenie się realizacją zobowiązań: **reguła życia**
W jaki sposób (przy czyjej pomocy) ustalałem swoją regułę życia w ostatnich miesiącach? Jakich dziedzin życia dotyczyły moje reguły? Jak przebiegała ich realizacja (systematyczność, konsekwencja, wytrwałość, owocność)? W jaki sposób kontroluję realizację przyjętej reguły? Jak oceniam wyznaczone sobie ostatnio reguły (właściwe, zbyt ogólne, za łatwe, zbyt trudne)? Czy moja reguła zmienia się co miesiąc? Co mi pomaga wprowadzać ją w życie? Jakie zmiany na lepsze zauważa we mnie mąż (żona) w związku z praktykowaniem reguły życia?
- Rozważenie treści Drogowskazu: „Nowa Kultura” (**każde małżeństwo wcześniej, zapoznaje się z tekstami**: „Obowiązek obrony kultury narodowej” Stefana Kardynała Wyszyńskiego, „Cywilizacja miłości” to Nowa Kultura” i „KWC jako służba Ruchu Światło-Zycie” ks. Franciszka Blachnickiego oraz „Promieniować nową kulturą” ks. Wojciecha Danielskiego, jak **również z pytaniami do tekstów**; na kręgu odbywa się rozmowa na ten temat).

Pytania i problemy do zastanowienia się, omówienia i dyskusji:

W jaki sposób bronimy dorobku naszej kultury narodowej? (podajmy przykłady). Które z wymagań Nowej Kultury są dla nas szczególnie trudne do realizacji i dlaczego? Co robimy, aby nie być bezmyślnymi, bezkrytycznymi konsumentami kultury masowej? Co pomaga nam w dokonywaniu wyborów w duchu Nowej Kultury? Jak jest nasze zaangażowanie w KWC?

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- rozważmy w ciągu miesiąca na modlitwie osobistej w **Namiocie Spotkania** fragmenty Pisma świętego, np.: **np.: 1 Kor 6, 12-20; Kol 2, 6-15; Kol 3, 5-17; Rz 6, 15-20; 2 Tm 1, 6-14; Flp 2, 1-11; Ef 4, 29-32; Ga 4, 1-7; Ga 5, 13-26; J 8, 31-36.**
- przeprowadźmy **dialog małżeński** na jeden z tematów:
„Budowanie Nowej Kultury w naszej rodzinie – sukcesy i porażki”; „Zagrożenia w dziedzinie kultury dla naszego małżeństwa i rodziny – sposoby przeciwstawiania się im”.
- podejmijmy konkretną **regułę życia**:
np. będę czuwać nad kulturą słowa: wyeliminuję zbędne „przerywniki” z mojego języka;
np. jeden dzień w tygodniu w ogóle nie będziemy oglądać telewizji, a zaoszczędzony czas poświęcimy na kontakt z dziećmi, rodziną;
np. zrezygnuję z kupowania i czytania gazet i czasopism, propagujących treści sprzeczne z duchem Ewangelii;
np. jako kierowca będę bardziej i wyrozumiały dla innych użytkowników drogi.

Ogromnie trudno jest po tylu latach dziejów ludzkości mówić dzisiaj o kulturze. Naprzód trzeba uwierzyć w godność człowieka. Współczesna ludzkość ma pracować na rzecz *takiej kultury*, która by doceniła początek człowieka pod sercem matki i zrozumiała Boga Człowieka, klęczącego u stóp ludzi. Do tego jeszcze daleko, ale to jest osiągalne. Do tego ma zmierzać wysiłek *prawdziwej kultury* wszystkich ludów i narodów. [...]

Zawsze mnie wzrusza, gdy widzę przed sobą małe dziecko, przewracające się na trawie, bo ten maluczek, zda się nieudolny człowiek, jest już głębią, a serce jego przepaścią – *profundum*. To jest człowiek! Wokół każdego człowieka, nawet najmniejszego, trzeba chodzić oględnie, wiedząc, że to jest cały, pełny człowiek, i że jego możliwości są nieskończone.

Wyrazem naszego szacunku dla człowieka jest posługiwanie się mową ojczystą, przemawianie językiem czystym, pięknym, takim, który jak czerpak umie z myśli ludzkiej wziąć całą treść, by zamknąć ją w słowie. A co nie da się zamknąć w słowie, będzie się obficie przelewało, tworząc więź słów z myślą i duchem, ducha z miłością. Dopiero wtedy będzie to *poezja*!, będzie to *kultura*, będzie to *słowo pożywne jak pokarm*. *Takie właśnie słowo potrzebne jest współcześnie*. [...]

W tym skromnym wymiarze między poczęciem człowieka a pokłonem Boga Człowieka przy nogach człowieczych, mieści się życie każdego z nas i nasze zadanie życiowe. Bodajże ważniejszą w tej chwili jest w Polsce obrona kultury narodowej, ojczystej, chrześcijańskiej, niż jakkolwiek inny program. Może na polskiej ziemi nie powstać wiele rzeczy, ta lub inna fabryka, i to jeszcze nie będzie największa strata. Gdybyśmy jednak byli narodem niemych, zalekniionych i trwożliwych, wtedy przestalibyśmy tworzyć dobra kultury, którymi ma żyć nasza dziatwa i młodzież, cała współczesność, przez którą idziemy ku przyszłości. Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom, ale to, co jest najdonioślejsze, to czysta duchowość naszego Narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nie zniekształconego i nie przybrudzonego przez naloty śmieci. Musimy mieć ambicję, bo nie jesteśmy narodem śmieci. [...]

Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski

„Z rozważań nad kulturą ojczystą”, *Pallottinum*, Poznań-Warszawa 1979, s. 243-245.

[...] Jest rzeczą niesłychanie ważną i pilną głoszenie nowej kultury, właśnie nowej, kultury, która stawia na człowieka, na jego godność. Papież Jan Paweł II jest tym opatrnościowym mężem, który ukazuje współczesnemu człowiekowi prawdziwą kulturę, która jedynie może ludzkość wyprowadzić z impasu, z kryzysu. W swojej encyklice „*Dives in misericordia*”, a jeszcze wcześniej – w czasie pobytu w Niemczech, w przemówieniu pożegnalnym na lotnisku w Monachium po raz pierwszy wyraźnie mówił o „cywilizacji miłości” – jako o antytezie cywilizacji konsumpcyjnej. To jest program Ojca Świętego zarysowany już w encyklice „*Redemptor hominis*”: uwrażliwienie człowieka, na jego godność, na jego wartość i postawienie tej wartości w centrum życia, w centrum dążeń kulturalnych, społecznych, politycznych. To nic innego niż to, co w naszym ruchu nazywamy nową kulturą. Musimy jeszcze o wiele więcej rozwinąć inicjatyw w naszym ruchu w kierunku budowania, szerzenia nowej kultury. Oczywiście na pierwszym miejscu stawiamy program wychowawczy – wychowanie nowego człowieka, który tworzy wokół siebie nową wspólnotę. Przy zachowaniu tej właściwej hierarchii celów i kolejności, nie możemy tracić z oczu nowej kultury. Przejawem inicjatywy podjętej przez nasz ruch w celu tworzenia nowej kultury jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Biorąc pod uwagę nasze warunki, chcemy walczyć z tymi przejawami kultury konsumpcyjnej, które ostatecznie pogrążają człowieka w niewoli, chcemy walczyć o godność i o wyzwolenie człowieka. Pierwsze uderzenie musi iść w kierunku zwalczania nałogów społecznych, które są konsekwencją takiego pojmowania człowieka i takiego stylu życia. Alkoholizm, niktoryzm, narkomania, wynaturzenia w dziedzinie seksu – zwłaszcza zabijanie dzieci nienarodzonych – to wszystko są owoce konsumpcyjnej cywilizacji, nastawienia się człowieka na używanie. [...]

Tym zagrożeniom przeciwstawiamy przede wszystkim prawdziwy obraz człowieka, który osiąga swoją wielkość i godność przez to, że posiada siebie w dawaniu siebie. Nowy człowiek jest dokładną antytezą człowieka konsumpcyjnego. Propagowanie takiej wizji człowieka, takich postaw i działań jest zadaniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Wszyscy członkowie ruchu powinni włączyć się w to dzieło, które jest zaplanowane o wiele szerzej, nie tylko wśród członków ruchu. Ponieważ wynika to z inicjatywy ruchu i z koncepcji nowego człowieka i nowej wspólnoty, jaką ma ruch, dlatego członkowie ruchu w pierwszym rzędzie powinni angażować się w tę inicjatywę. To jest konkretne wymaganie nowej kultury.

ks. Franciszek Blachnicki

„Katecheza: Nowa Kultura”, [w:] *ORAR I stopnia. Materiały dla prowadzących*, , 1992, s. 116-118.

Wiadomo, że KWC jest inicjatywą oazowego Ruchu Światło-Życie, podjętą jako odpowiedź na apel Papieża do Polaków, wypowiedziany na audiencji pożegnalnej dla Polaków w Rzymie po inauguracji pontyfikatu. Jest ona jakby emanacją Ruchu i jest jego pierwszorzędną służbą na rzecz dobra i wyzwolenia narodu.

Czy świadomość tej służby jest już dostatecznie rozwinięta w Ruchu, czy cały Ruch czuje się odpowiedzialny za tę sprawę, czy cały Ruch, we wszystkich swoich członkach znajduje się w pierwszych szeregach Krucjaty – jako jej właściwy podmiot? Stawiając te pytania chciałbym jeszcze podkreślić, że KWC jest w obecnej sytuacji prawdziwym testem weryfikującym dla Ruchu Światło-Życie. Jest sprawdzianem, czy Ruch poważnie traktuje swój najgłębszy charyzmat wyrażony w znaku: Fos-Dzoe – Światło-Życie. Rozumowo i w świetle wiary umotywowany postulat abstynencji od alkoholu, domaga się – jako światło – wcielenia w życie, czyli domaga się aktu czynnej miłości.

Jestem głęboko przeświadczony, że jeżeli Ruch Światło-Życie podejmie z głębokim przekonaniem i wielką gorliwością wezwania do służby wyzwolenia poprzez dzieło KWC, nie odpowie na skierowane do niego w obecnej chwili wezwanie Boże, nie odczyta należycie znaków czasu, nie spełni oczekiwań Papieża, Kościoła polskiego i narodu. [...].

Przede wszystkim my, odpowiedzialni Ruchu Światło-Życie musimy przeprowadzić rachunek sumienia. Czy i w jakim stopniu wypełniliśmy nasze zobowiązania wobec Papieża i Niepokalanej, Matki Kościoła, związane z ogłoszeniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka? Czy przynajmniej już ogół członków Ruchu – moderatorów, animatorów i innych – oddał się do dyspozycji Niepokalanej – przez ofiarę abstynencji, aby stać się w jej ręku narzędziem, „nowym wojskiem Gedeona”?

Sytuacja naszego narodu jest nadal tragiczna. Gorsze od niewoli zewnętrznej jest zniewolenie, które sami sobie narzuciliśmy. Niewola alkoholizmu, nikotynizmu, narkomanii, traktowania człowieka jako przedmiotu użycia, manipulowanie nim, zabijanie poczętego życia. Patrząc na rozmiary tego zniewolenia, zaczynamy się lękać o egzystencję narodu. Naród niewolników! A z drugiej strony: tyle szlachetnych zrywów, przejawów wolności ducha, heroizmu świadectwa...

ks. Franciszek Blachnicki

*„Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło-Życie z Obczyzny. 1981-1984”,
Maximilianum, Światło-Życie, Carlsberg 1985, s. 202; 129.*

Ruch Światło-Życie, wyrosły z systematycznej, młodzieżowej formacji liturgicznej, biblijnej i eklezjalnej trzech stopni, czyli formacji deuterokatechumenalnej ku dojrzałości chrześcijańskiej, zwanej formacją nowego człowieka, zakorzenia się we wspólnotę rodzinną Kościół Domowy, w małą wspólnotę formacyjną młodzieży czy rodzin, dalej jeszcze – we wspólnotę lokalną Kościoła, czyli parafię. Formuje on nowego człowieka, buduje nową wspólnotę, a nowy człowiek w nowej wspólnotcie promieniuje nową kulturą. Tym duchem wspólnoty chce służyć budowaniu jedności Kościoła Diecezjalnego i całego Kościoła w Polsce. [...] Zadaniem nowego człowieka i nowej wspólnoty jest określone przez Papieża czuwanie przy bliźnim słabym w sumieniu, stawanie się dlań ostoją, czyli wszystkim dla wszystkich, aby za wszelką cenę uratować choćby niektórych. [...] Powinniśmy zobaczyć nasze zadania kształtowania stylu, kultury bycia utrzymującej naszą równowagę psychofizyczną i bliźnich.

1. **Panowanie nad czasem wolnym i czasem pracy.** Wiemy, jak tu wiele jest demoralizacji. Sprawa pozostawienia pierwszego miejsca dla Boga i modlitwy. W tym stylu mieści się też kultura ciszy i dźwięku. Czy każdą ciszę muszę zapychać byle jakim dźwiękiem?
2. **Kultura ładu** w miejscu zamieszkania i w miejscu pracy, i znów – miejsca dla Boga tam, gdzie jako chrześcijanin jestem stale, i gdzie to ode mnie zależy.
3. **Kultura podstawowych odniesień,** począwszy od czystości wobec człowieka ze względu na płciową naturę własną i drugiej osoby. Cała dziedzina odpowiedzialności za mowę ciała, za to jak jest odbierane moje zachowanie się. Jak mnie się postrzega ze względu na strój i samo zachowanie moje? Czy wyrażam tym szacunek, czy żądam szacunku dla siebie samego i szacunku dla osoby, która ze mną przebywa?
Odrodzenia oczekują takie pojęcia, jak: takt, szlachetność, uczynność, poświęcenie, niezawodność, wierność, umiejętność trwania przy kimś, gdy zdawałoby się po laicku, po ludzku – nie warto. [...]
4. **Kultura życia domowego na co dzień i od święta.** Brońmy wolności sumienia, wobec narzucającej się kultury masowej, która przez środki przekazu – telewizję, radio czy magnetofon jest obecna w każdym domu. Potrzebne jest kultywowanie świątecznych obchodów domowych, zwłaszcza tych związanych z życiem religijnym [...].
5. Wreszcie **kultura spotkania.** Jakże potrzebne są wzorce spotkań bezalkoholowych i pomysłowych

zabaw, wzbogacających, nikogo nie poniżających. Bawmy się nie czymś kosztem, nie kosztem czyjejs godności, tylko tak, jak nakazują dawne wzorce harcerskie. Tu także do krytycznego przemyślenia jest sprawa tańców związanych z dyskotekami.

W ogóle nie powinno być tak: dajmy młodzieży to, co młodzież lubi. Młodzież jeszcze nie wie, co ma lubić! Nie dlatego, że my lepiej wiemy, tylko że niektóre rzeczy, które łatwo się lubi, czy ktoś podsuwa, żeby lubić – szkodzą. Dlatego występujemy w imię godności człowieka: zbyt ciebie szanuję, by pozwolić, żebyś to brał, co dają, jak leci.

6. Mała tknięta dziedzina – to **kultura słowa**. W rozmowach – proszę o szacunek dla języka polskiego, o poprawność gramatyczną wypowiedzi, właściwe akcentowanie wyrazów, dystans wobec nowomowy lub obcych słów, zwłaszcza angielskich. Unikanie tego, o czym mówi List do Efezjan w czwartym rozdziale, wiersze 29-32: *mowa szkodliwa, mowa zgorzkniała, nieprzyzwoite słowa, niech między wami nie będą nawet wspomniane*. Konieczne jest unikanie śliskich, dwuznacznych dowcipów czy jędrnych wyrażań, żartów z Pisma świętego. Powiedzmy to jeszcze raz: diabelska karykatura kultury biblijnej, która może pojawiać się na oazach, na pogodnych wieczorach może nam zagrażać – uważajmy!
Właśnie na oazie powinno się służyć kulturze słowa. Staranne przygotowanie czytania Pisma świętego w kościele (lektorzy) i śpiewu (chór, schola), właściwy dobór śpiewów podczas Mszy świętej – to przecież jest tak bliskie naszemu charyzmatowi. Kultura słowa – to także to, co czytamy. Czy sięgamy po prasę katolicką, czy umiemy zacytować z pamięci fragmenty klasyki narodowej?
7. Wreszcie **kultura artystyczna**. Poziom tego, co przyjmujemy i czym się dzielimy. Od KAMUZO (Kurs Oazowy dla Animatorów Muzycznych) – jakie piosenki tam śpiewamy? Kto czuwa nad tym, co się rozpowszechnia do śpiewania? Mądre? Głębokie? Ładne? Od znaku oazy, symbolu, proporca (nie totemu!) na dzień wspólnoty, po nagrodę daną przez moderatora. Od tego, co umiem dać jako występ artystyczny (prezentacja grupy) w imieniu mojej oazy średniej na dniu wspólnoty – do tego, czym się popisuję gdziekolwiek wypowiadając kawał czy wierszyk. [...]

W tym wszystkim mamy być sobie pomocni, by każdy jako mądry kontynuator tradycji, syn, dziedzic, twórczo wypracował swój własny, chrześcijański styl, by będąc człowiekiem sumienia wspólnie podejmował odpowiedzialność ciągle za to samo, rosnące dziedzictwo chrześcijańskiej rodziny i Narodu.

ks. Wojciech Danielski

„Kościół ostoją ciągłości kultury Narodu i zadania Ruchu Światło-Życie”, Światło-Życie, Katowice 1998, s. 6-8.